WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło.“ Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 117. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 105 **Bochum, sobota, 3 września 1898.** Rok 8.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Braubauerschaft. Dnia 28 sierpnia rb. odbyło się walne zebranie Towarzystwa św. Jacka, na którem był obór nowego przewodniczącego. Został nim dotychczasowy zastępca przewodniczącego p. Szymon Nowaczyk, a zastępcą jego p. Jan Jędrowiak.

Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza. Zarząd.

Czyny a nie słowa.

Jak w każdej, tak i w obecnej walce katolicyzmu i socyalnej demokracyi jest koniecznie potrzebnem dla katolików, aby szersze koła ludności zostały o nowych i starych środkach, za pomocą których socyalni demokraci lud mamili, pouczone i to przedewszystkiem przez gazety. „Prawda was oswobodzi“, można i o tej walce powiedzieć.

Starą, zawsze na nowo odgrzebywaną a podłą bronią socyalnej demokracyi jest twierdzenie, że Kościół katolicki jest robotnikom nieprzychylny, że przez 1800 lat dla poprawy materyalnego położenia ludu nic nie uczynił, a biednych zbywał tylko obietnicą nieba.

Niestety jeszcze dużo tysięcy katolików da się zbić z tropu śmiałością, z jaką takie ogólne kłamstwa socyaliści rozszerzają i nie może takich oburzających niesprawiedliwości przeciw matce swej, Kościołowi, należycie odeprzeć i przeciwnikowi dowieść, że to jest kłamstwo.

Pomijamy zasługi, jakie zdobył Kościół katolicki w sprawie zniesienia niewolnictwa. Prawa i godność osobista nastały i zdobyły sobie uznanie dopiero z zaprowadzeniem chrześciaństwa. Chrześciaństwo nietylko przeprowadziło prawa pojedyńczej osoby i jej osobistą wolność, lecz uczyło zawsze, że w obliczu Boga są wszyscy ludzie równi. U Rzymian bowiem i Greków uważano za ludzi, posiadających prawa wszystkie, tylko obywateli państwa, a zatem bardzo maluśką część ludzi; słabi, ubodzy, starzy, kobiety i dzieci nie posiadały najmniejszego prawa, czyli innemi słowy: wszyscy byli niewolnikami, własnością obywateli państwowych.

Ci, którzy ciągle wołają: „wolność, równość, braterstwo“, nie wiedzą często, że pojęcia te zawdzięczają nauce chrześciańskiej.

Nie możemy bliżej omawiać zasług, jakie zaskarbił sobie Kościół katolicki przez rozszerzenie rzemiosła, rólnictwa, hodowlę zwierząt domowych, budowanie miast itd. ograniczymy się tylko na tem, że zaznaczymy, że Kościół jeszcze dziś w jednym tygodniu więcej dla robotników dla poprawienia ich położenia materyalnego czyni, aniżeli socyalni demokraci przez 30 do 40 lat swej działalności uczynili, mimo, że ci „dowódcy i dobrodzieje ludu“ każą sobie grubo płacić właśnie od najuboższych robotników.

Stowarzyszenia św. Wincentego rozdzielają rocznie, nie łudząc ubogich przyszłem państwem socyalistycznem, pomiędzy ubogich 8 milionów marek bez względu na wyznanie i narodowość. W Paryżu jedno stowarzyszenie wspiera rocznie 150,000 dzieci; kilka innych katolickich stowarzyszeń w Paryżu utrzymuje rocznie 60,000 sierót. Stowarzyszenia św. Wincentego pielęgnują rocznie około 100,000 familij; jedno z nich rozdziela rocznie dwa miliony obiadów, inne odwiedza rocznie 180,000 chorych.

„Kongregacya sióstr ubogich“ pielęgnuje rocznie w 241 zakładach 27,000 starców i staruszek. W całej Europie posiadają te siostry, które, mimo własnego ubóstwa, dla innych miliony z jałmużny zbiorą, 2434 domów, w których kształcą 185,000 dzieci i pielęgnują 45000 chorych.

Wiedeń sam posiada 26 chrześciańskich przytułków dla dziewczyn, niezdolnych do pracy, i dla starców, 17 domów dla sierót, 55 żłóbków i 35 domów chorych. Północna Ameryka posiada 240 chrześciańskich domów sierót z 30,000 dzieci. Według statystyki jeneralnego inspektora publicznych zakładów we Francyi zbudowano 1485 szpitali we Francyi, które albo przetrwały burzę rewolucyi albo po niej powstały, z dobrowolnych składek duchowieństwa 304.

Wstąp w te ciche mury, gdzie Siostry miłosierdzia pielęgnują ubogie sieroty, leczą rany ciała i duszy, konającym pot śmiertelny ocierają: są to dobre katoliczki, które tylko dla tego tak ciężkie ofiary ponoszą, ponieważ idą śladem Chrystusa.

Cóż atoli dobrego zrobiła socyalna demokracya dla ubogich? **Pokażcie nam choć jeden socyalno-demokratyczny szpital, choć jeden socyalno-demokratyczny dom sierót!**

Na jak wielką zaś ilość świadectw z historyi możemy wskazać, jeżeli nam ktoś zarzuci, że Kościół katolicki nic nie uczynił dla doli ubogich! Znać też powinniśmy owe liczne świadectwa o dobroczynności Kościoła i posiadać dosyć odwagi do obrony Kościoła przed tak niecnemi zaczepkami socyalnych demokratów.

O rządach papiezkich.

Nasze stulecie z pomiędzy wszystkich stuleci chrześciańskiego rachunku, z wyjątkiem pierwszego stulecia, wykazuje najmniejszą liczbę papieztw, gdyż dotychczas tylko sześciu papieży panowało. Pierwsze stulecie miało tylko czterech papieży. Największą liczbę wykazuje 11-te stulecie, gdyż wtedy było 23 papieży i 2 przeciw-papieży. Siódme i dziewiąte stulecie miało każde po 20 papieży. Jedenaste liczyło 23 papieży i 1 przeciw-papieży, dwunaste 16 papieży i 6 przeciw-papieży. W innych stuleciach liczba ta równoważy się pomiędzy 8 a 15. Ogólna liczba przeciw-papieży wynosi 32; od czasu reformacyi (Lutra) już nie było żadnego przeciw-papieża.

Wedle narodowości porządkując, było papieżami 14 Greków, 8 Syryjczyków, 2 Afrykańczyków, 2 Dalmatyńców, 15 Francuzów, 6 Niemców, 5 Hiszpanów, 3 Sawojardów, 1 Anglik, 1 Portugalczyk, 1 Holender i 195 Włochów.

Dłużej niż lat 20 panowało tylko 10 papieży, wliczając Leona XIII, a z tych dziesięciu rządziło trzech w tem stuleciu. W tem stuleciu nie było też żadnego dłuższego opróżnienia tronu papiezkiego, podczas gdy w innych stuleciach czasami miesiącami Stolica Apostolska nie była obsadzona.

Sześciu papieży było starszych nad lat 84. Papież Leon XIII ma 88 lat. Najdłużej żył Grzegorz IX, który będąc 86 lat stary, został wybrany Papieżem, a żył do 100 lat. Najdłużej rządził Kościołem Pius IX, bo 32 lata, od roku 1848—1878. W tem stuleciu Pius VII rządził od roku 1800 do 1823, Leon XII dzierżył władzę władzę papiezką sześć lat, Pius VIII tylko 18 miesięcy, podczas gdy Grzegórz XVI, poprzednik Papieża Piusa IX, nosił tyarę (koronę) papiezką 15 lat.

Wieczny pokój

nastać ma na świecie, w którym to celu, jak to już pisaliśmy, car rosyjski pragnie zwołania międzynarodowej konferencyi. Z rozkazu tedy cara Mikołaja, hr. Murawiew, rosyjski minister dla spraw zagranicznych, wystosował dnia 24 sierpnia do wszystkich posłów w Petersburgu doniosłej wagi pismo, które brzmi między innemi jak następuje:

„Utrzymanie powszechnego pokoju i możliwe zmniejszenie nadmiernych zbrojeń, które nad wszystkimi narodami ciążą — to jest w obecnem powszechnem położeniu najwznioślejszym celem, do którego osięgnięcia wysiłki wszystkich rządów powinny być skierowane.

„W ciągu ostatnich 20 lat życzenie powszechnego pokoju utwierdziło się nadzwyczajnie w świadomości cywilizowanych ludów. Utrzymanie pokoju oznaczono jako cel międzynarodowej polityki; w jego imieniu wielkie państwa pozawierały między sobą potężne przymierza; aby ten pokój skuteczniej zabezpieczyć, rozwinęły państwa do niebywałych dotychczas rozmiarów swoje siły wojenne i działalność tę prowadzą dalej, nie cofając się przed żadnemi ofiarami.

Mimo wszystkich tych ofiar, nie zdołano jeszcze osięgnąć dobroczynnych następstw upragnionych czasów pokojowych. Wzmagające się ciężary pieniężne niszczą korzenie publicznego dobrobytu, jako też umysłowych i wszystkich innych sił ludów. Praca i kapitał stają się w przeważającej części obce naturalnemu przeznaczeniu i zużywane są w sposób żadnych korzyści nie przynoszący. — Setki milionów pochłania tworzenie straszliwych narzędzi niszczenia, które dziś uważane za ostatni wyraz umiejętności, jutro wskutek jakiegokolwiek nowego odkrycia w tym zakresie, wszelką swoją wartość tracą. Osłabia to i w roz-

woju tamuje narodową kulturę, gospodarczy postęp i wytwarzanie dobrobytu.

Im więcej rosną zbrojenia każdego poszczególnego mocarstwa, tem mniej odpowiadają one celowi, jaki sobie rządy postawiły. Gospodarcze przesilenia (czyli złe czasy) przypisać należy nadmiernym zbrojeniom i ciągłemu niebezpieczeństwu, tkwiącemu w zgromadzaniu materyałów wojennych.

Zbrojny pokój naszych czasów staje się w ten sposób gniotącym ciężarem, który ludom coraz trudniej przychodzi dźwigać. Widocznem jest tedy, że jeśli to położenie dłużej potrwa, doprowadzić ono musi nieruchomie do owego nieszczęścia (wojny), dla którego uniknięcia wytężone są starania, a którego groźba z góry każde ludzkie uczucie dreszczem wstrząsa.

Tymczasem nieustannym zbrojeniom kres położyć i wynaleść środki dla usunięcia owych niebezpieczeństw, które całemu światu zdają się zagrażać — oto najwyższy obowiązek, jaki dzisiaj wszystkie państwa mają do spełnienia!

Nadmieniamy, że gazety rozmaicie się na orędzie cara rosyjskiego zapatrują. Wszystkie wprawdzie chwalą myśl szlachetną o wieczystym pokoju, lecz wiele z nich wątpi o przeprowadzeniu zamiaru. Zaś niektóre gazety widzą we wystąpieniu cara wprost środek, aby powstrzymywać grożącą wojnę tak długo, jak się Rosyi podoba.

My jesteśmy tego zdania, że państwa powinny dać narodom zupełną wolność rozwoju narodowego. Francuz nie powinien Bretończyka, Niemiec ani Polaka, lub Francuza, albo Duńczyka, Rosyanin zaś Polaka, Węgier zaś Niemca nie uważać za obywatela drugiej klasy, któremu można ukrócić wolności.

Pojedyńcze państwa powinny najprzód u siebie, we własnym kraju przeprowadzić „zasady słuszności i prawa, na których opiera się bezpieczeństwo państw i dobro ludów“, — skoro te zasady się wszystkim naraz tak bardzo podobają. Niech Rosya, która wzywa do przeprowadzenia ich, daje jako pierwsza dobry przykład.

Zobaczyłaby, jak błogi wpływ by to na wszystkie stosunki, na kraj i zagranicę wywarło.

Inne państwa, czyby chciały — czy nie — musiałyby iść za jej przykładem. O to ludy by się zupełnie spokojnie a stanowczo postarały.

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gdańsk. W „Gazecie Gdańskiej“ czytamy: § 69. W dotkliwy sposób zaznaczył się sąd u wydawcy naszej gazety p. B. Milskiego, nadsyłając mu mały „Vergissmeinnicht“ w rodzaju mandatu karnego, który w tłómaczeniu brzmi jak następuje:

„Wyrok. W sprawie karnej c/a Palędzkiemu skazany został świadek, wydawca (redaktor) Bernard Milski ztąd, ponieważ bez prawnego powodu odmówił świadectwa, na karę pieniężną 100 marek, a na wypadek, gdyby kary tej ściągnąć nie można, na 20 dni aresztu, jako też i na poniesienie kosztów powstałych z powodu odmówienia świadectwa na podstawie § 69 St.-P.-O.

Gdańsk, 26 sierpnia 1898.

Król. sąd ziemiański 15
(podp.) v. Carlowitz“.

Sprawa ta dotyczy korespondencyi z Kartuzkiego, zawartej w nr. 29 „Gaz. Gd.“, o którą redaktorowi tegoż pisma, p. P., jak wiadomo, wytoczono śledztwo, a wydawcę p. M. wezwano na świadka. Żądano wymienienia autora korespondencyi, ale p. M. odmówił zeznania dwukrotnie.

Do powyższego dokumentu dołączone jest zaproszenie — na nowy termin na 17 września i to pod groźbą, iż jeżeli wydawca nasz i w tym terminie odmówi zeznania, celem przymuszenia go do tegoż zostanie aresztowany.

A co, czy nie pozazdroszczenia godną jest dola polskich redaktorów i wydawców?

Olsztyn. Ks. kapelanowi Bajenskiemu w Kalwie zleconą została administracya tamtejszego probostwa, opróżnionego przez śmierć ks. prob. Herholza. Ks. kapelan Zimmermann przeniesiony z Kiszporka do Plausen a ks. kapelan Wien z Plausen do Kiszporka.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Gniezno. Prastary gród nasz był dzisiaj niestety znowu świadkiem krwawej egzekucyi, a czarna księga wyroków śmierci sądu tutejszego zapełniła się znów jednem nazwiskiem więcej.

Dzisiaj bowiem o godzinie 5 tej rano ściął kat Reindel fornala Andrzeja Kamińskiego z Dalek, który wyrokiem sądu przysięgłych z dnia 21 kwietnia rb. skazany został za zamordowanie swej teściowej, Petroneli Kapeli, na śmierć. Kamiński, jak wiadomo, w nocy z 16 na 17 stycznia rb. zamordował najpierw teściową w domu a następnie trupa wrzucił do stawu tutejszej cukrowni. Sprawiedliwości ziemskiej stało się więc zadość.

Bydgoszcz. Z dobrego rzekomo źródła dowiaduje się „Dzien. Pozn.“, że prezes rejencyi bydgoskiej p. Tiedemann napewno ustępuje z swego stanowiska z dniem 1 kwietnia r. p. Będzie tedy jeszcze kierował zbliżającemi się wyborami sejmowemi w obwodzie rejencyi bydgoskiej.

Z Wągrówca donoszą, że w sobotę w nocy puścili się łodzią na jeziorze grylewskiem inspektor gospodarczy Sikorski, administrator gorzelni Mindak i organista Sauer. Na środku jeziora łódź zaczęła tonąć i wszyscy, skoczywszy do wody, niechybnie byliby zginęli, gdyby nie mleczarek Zieliński i porobek Dych, którzy za krzyk tonących pospieszyli z pomocą i wszystkich z wody wydobyli.

Hakatyści. Jeden z firmowych hakatyzmu, pan Kennemann, posiada obecnie w Księstwie około 60,000 mórg ziemi, z tego większa część jest orną. Lasów 12,000 mórg. Olbrzymi ten obszar rozkłada się na 8 kompleksów, położonych w siedmiu powiatach. Administrują panu Kennemannowi przeważnie rządcy w 23 folwarkach, z których 10 należy do kategoryi dóbr rycerskich. Jeden z tych folwarków, niedaleko Poznania, przezwany został na cześć pogromu Francuzów „Sedan“. Dobra p. Kennemanna szacowane są na dwanaście milionów marek. Taksa czystego dochodu do samego podatku gruntowego wykazuje 115,000 marek. Wysokość podatku dochodowego naszego naboba nie jest nam niestesty znaną. Rezydencya jego znajduje się w Klence. — Ród Hansemannów gnieździ się nie tylko w Księstwie. Posiadają oni na wyspie Rugii wielkie dobra, które lekkomyślny książę Putbus utracił w szponach bankierskich. U nas należą do nich dwa kompleksy: Chocieszewice i Leszno, położone w trzech powiatach. Obszar wynosi razem około 30,000 mórg, ogółem w 18 folwarkach, a czterech wsiach rycerskich. Lasu 14,000 mórg. Taksa do podatku gruntowego 82,000 marek. Podatek dochodowy oblicza się na krocie. Główna część fortuny tych bankierów polega na udziałach w Diskontobanku. Rządcą u Hansemanna w dobrach leszczyńskich jest p. v. Bismarck, z rodziny kanclerza, ale daleki tegoż krewny. Nic w tem dziwnego, żelazny bowiem książę nawet bliskich sobie pozostawiał nieraz w nędzy, jak np. szwagra i siostrę żony. Niedawno temu w Lesznie był tam jeszcze ów rządzca o kancler-

Madejowe Łoże.

Opowiadanie historyczne z XI. wieku.

(Ciąg dalszy.)

Masław leżał nieruchomie na niedźwiedziej skórze i zdawał się nasłuchiwać w gwar panujący na dworze, w rżenie koni, śmiechy ludzi i szum jednostajny puszczy. Nagle Madej siadł na ławie i spytał:

— A cóż królewicz? przecież jest królewicz?

— Jest.

— Każmierz mu pono na imię?

— Tak.

— Czemuż on pozwala Niemcom rządzić się jak szare gęsi.

— Bo jest młody, pocholę te jeszcze. Ryksa jest białogłowa mądra, Niemkini i syneczka trzyma ostro. Co ona chce, to i on chce.

— Bodaj ich.

To rzekłszy Madej, mruknął jeszcze coś pod nosem i siedział nieruchomie na ławie, wsparłszy łokcie na kolanach. Masław też milczał i w izbie zapanowało milczenie. W jasnym promyku słońca, przedzierającym się przez dziurę w dachu, drżały wciąż drobne pyłki jakieś, ścigały się i przewracały. Osa przedostała się do izby i latała po niej brzęcząc głośno, aż w końcu przez otwór, mający być oknem, i umieszczony u góry ściany, tuż pod dachem, na powietrze się wydostała. Z pod przyzby, złudzona ciszą, wyskoczyła mysz maleńka i bystre swe łagodne oczy wlepiła ze zdumieniem w groźną twarz zadumanego wojewody Masława. Czasami wiatr przynosił zapach przyjemny piekącego się na polanie tura.

Nagle Masław podniósł się, oparł na łokciu i zawołał swym grubym, donośnym głosem.

— Madeju!

Madej się ocknął z swej zadumy, zerwał z ławy i stanął.

— Jestem wojewodo.

— Wiesz-li czego ja chcę od ciebie?

— Nie, wojewodo, nie wiem.

— Iii, cóż ty masz we łbie, mózg czy sieczkę? Może ty nawet nie wiesz jeszcze, z czem do mnie przysłał Racibor.

— Ano... wiem, że ta Niemkini, jakże jej tam, bodajże cię! zabaczyłem...

— Ryksa.

— Aha, Ryksa... psie nazwisko! otóż że ta Ryksa źle w Poznaniu rządzi i że chce nam wojewodę Niemca do Płocka przysłać.

— Więc?

— A więc nie.

— Bodajże cię ubito! — krzyknął Masław wstając szybko ze swego legowiska — i pozwolisz ty tu Niemcom rządzić?

— O niedoczekanie ich. Cały bór obstawię i jak go złapię, skórę zeń żywcem zedrę i wilkom jego ścierwo na pożarcie cisnę, jakem Madej!

— Tak, to wszystko byłoby dobrze, gdybyś go złapał, ale on nie taki głupi, by się dawał zbójom leśnym łapać.

To rzekłszy przeszedł się po izbie Masław, jakby się namyślał, poczem stanąwszy w dumnej postawie, rzekł głosem surowym:

— Madeju, jam tu przyjechał nakaz tobie dać.

Madej podniósł głowę, wpatrzył się nieco zdziwiony w Masława i w oczach jego czarnych błysnął ponury blask dzikiego gniewu, który jednak zaraz pohamował. Widząc stojącego przed sobą wojewodę, sam wstał i pokornie pochyliwszy mu się do kolan, rzekł:

— Wiecie wojewodo, żem zawsze gotów wasze nakazy wypełniać.

— Tak, wiem o tem i dla tego krzywdy ci żadnej nie czynię, choć jeszcze nieboszczyk król surowe wydał przykazy, by wszelakich zbójów rozbijających po gościńcach chwytać i wieszać...

Madej mruczeć począł jak niedźwiedź, gdy go osaczą w legowisku, czarną brodę na palce motał i ponuro patrzał przed siebie.

— Otóż — mówił Masław — jam tego nie czynił, bo mi też tam o kupców niemieckich wcale nie chodzi. Niech ich licho porwie. Słuchajże mnie teraz pilnie, i żebyś o tem, co ci mówię, nikomu ani słówka nie pisnął, rozumiesz?

— Rozumiem wojewodo.

— Więc daję ci nakaz, ażebyś zaraz jak ja wyjadę ztąd, a wyjadę dziś jeszcze, bo mi śpieszno, zebrał swoich parobków, ilu ich tylko zebrać możesz... wszystkich do jednego. Żeby mi byli uzbrojeni jak się patrzy. Stryczki oni mają!

— Niektórzy mają, ale teraz to takich, coby stryczkiem ciskać umieli nie wielu jest... to dawne czasy.

— Szkoda... choć zawsze są tacy, co to umieją?

— O są... mam ich ze dwudziestu.

— Więc zbierzesz wszystkich. Trzeba, żebyś polowanie wielkie przez kilka dni w puszczy czynił i zwierzyny nabił, żebyście mieli co jeść, bo do Poznania daleko i samą puszczą, a iść trzeba śpieszno.

— Zali do Poznania mam iść z moimi parobkami?

— Tak, do Poznania.

— To strasznie daleko, jak żyję tam nie byłem wojewodo. To gdzieś na końcu świata.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

skim nazwisku. Od tego czasu nie słyszano, by opuścił swą posadę.

* Ze Slązka czyli Starej Polski.

Zmiany w stanie duchownym. Ustanowieni zostali kapelanami: ks. Wiktor Szołtysek z Gór Tarnowskich w Zaborzu, ksiądz Józef Schweter z Łąki Hrabiowskiej w Żeganiu, ks. Brunon Drzezga z Chebzia w Rachowicach, ks. Herman Viebig z Gliwic drugim kapelanem w Lipinach, ks. Hugon Kinzer z Raciborza w Wielkim Chełmie, ks. Franciszek Mischke z Wałcza czwartym kapelanem w Opolu. Ks. Niebiorowski z Łąki Paulinów jako pierwszy, a ks. Rochowski z Groszowic pod Opolem jako drugi kapelan do kościoła N. P. Maryi w Bytomiu; ks. kapelan Zientek jako administrator w Bzach Zameczek (Goldmansdorf) powiat pszczyński.

W Opolu wypłatała pewna pani majstrowa mężulkowi swemu, który jakoś więcej lubił knajpę, niż swoje gniazdo rodzinne, dobry figiel; razu pewnego, gdy dopiero nad ranem zawitał do domu, ostrzygła i ogoliła mu całą głowę i tym sposobem zmusiła go na kilka tygodni do pilnowania rodziny.

Karb. Z okna pierwszego piętra wypadł pięcioletni synek robotnika Grzondzieli. Szczęśliwym trafem upadł na świeżo skopaną ziemię i wykręcił sobie tylko rękę.

Woźniki. Przedwczoraj, w poniedziałek, rano zmarł proboszcz woźnicki, ksiądz Karol Kruppa. Zgasły duszpasterz, urodzony w Chropaczowie r. 1839 i wyświęcony 1865 r., zarządzał parafią od roku 1875. R. i. p.

Rzewna odpowiedź. Czytamy w „Gaz. Op.“: Gazety niemieckie opowiadają, że w pewnej szkole na G. Sląsku na zapytanie nauczyciela, jaką to książkę trzyma Pan Jezus w ręku (na obrazku przedstawiającym Pana Jezusa w kościele) odparły dziatki: „książkę polską.“ Gazety niemieckie dziwią się tej odpowiedzi, dla nas zaś jest ona dowodem, że wyrugowanie ze szkół książek polskich nie poniżyło bynajmniej w oczach dzieci tych książek w rodzinnej spisanych mowie. Dziateczki nasze złożyły książkę polską w ręce Zbawiciela, niechże zastępcy Boga na ziemi, rodzice polscy, starają się zaspokoić głód duchowy swych dzieci, głód za książeczką polską. — Kształćmy dzieci w polskiem pisaniu i czytaniu, bo one tego łakną i pragną, pełńmy uczynki miłosierne co do duszy!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Cesarz Wilhelm a rozbrojenie. Z Petersburga donoszą, że cesarz Wilhelm oznajmił cesarzowi Mikołajowi telegraficznie, że godzi się na rozbrojenie.

O tem nikt nie powątpiewał. Niemniej pewnem jest, że o rozbrojeniu nie myśli przedewszystkiem rząd niemiecki, bo Prus i Niemiec nie można sobie wogóle wyobrazić bez wielkiego wojska.

Różne gazety (a także główny organ socyalistów niemieckich) uważają projekt cesarza Mikołaja za zręczny manewr dyplomatyczny, po którym nastąpić może wielka wojna. Zobaczymy!

„Wzorowe“ okręgi wyborcze, w których zawsze wszyscy wyborcy oddają swoje kartki, istnieją także w Badenii, w obwodach czysto protestanckich, rozumie się, że wszystkie głosy otrzymują rządowcy. Na nieszczęście wyborcy katoliccy zaczęli śledzić te sprawy i przekonali się, że wynik wyborów bywa fałszowany. Stwierdzono mianowicie, że niektóre zarządy wyborcze uważają za swój obowiązek popieranie kandydatów rządowych i w tym celu pozwalają oddawać kartki przez zastępców a jest nawet podejrzenie, że po zamknięciu głosowania same zarządy oddają kartki za tych, którzy nie przybyli. Sprawą już zajęły się sądy. „Germania“ podaje to jako nowość, chociaż podobne zajścia nowością są nie wszędzie.

Do Palestyny zamierza z cesarzem jechać wielu naczelnych prezesów, którzy chcą być obecnymi przy poświęceniu kościoła w Jerozolimie. Chodzi tylko o to, czy cesarz wyjedzie dopiero po wyborach do sejmu, które przeprowadzić muszą naczelni prezesi.

Berlin. Minister wojny wydał do wojska rozporządzenie, które zabrania: 1) wszelkiego udziału w towarzystwach, zebraniach uroczystościach, składkach, bez osobnego na ten udział pozwolenia; 2) wszelkiego objawiania ducha rewolucyjnego lub socyalistycznego przez okrzyki, śpiewy lub inne manifestacye; 3) trzymania i szerzenia pism rewolucyjnych i socyalistycznych. To rozporządzenie rozciąga się także na osoby powołane na ćwiczenia i na kontrolę.

Holandya. Dziennik urzędowy ogłasza proklamacyę królowej rejentki składającej rządy z dniem 31 sierpnia na rzecz upełnioletnionej królowej Wilhelminy. Rejentka dziękuje wszystkim doradzcom za poparcie udzielane i wyraża życzenie, aby Holandya wraz z osadami rozwijała się i doszła do wielkości we wszystkiem, w czem mały naród wielkim być może.

Królowa Wilhelmina, urodzona dnia 31 sierpnia 1880 r., z dniem dzisiejszym kończąc lat 18, wstępuje na tron.

Z różnych stron.

Bochum. Dwaj więźniowie, którzy wyłamali się z tutejszego więzienia sądowego, zostali już pochwyceni. Uciekinierzy w południe powołali za pomocą dzwonka stróża więzienia, udawając chorobę, a gdy tenże przybył, rzucono się na niego i wydarto mu klucze. Z korytarza pobiegli więźniowie na podwórze, a potem przez mur dostali się na ulicę, lecz tylko czas krótki używali wolności.

Bochum. Gazet zabierać z restauracyi lub robić wycinki nie wolno. W Darmstadt skazano niedawno na 3 dni więzienia w takim wypadku.

Bruch. W nocy z środy na czwartek zgorzał tu dom p. Fr. Feldhausa. Mieszkańcy tylko część swej chudoby zdołali wyratować. W domu tym mieszkał też rodak Sadowczyk.

Bladenhorst. Dnia 1 września postradało życie 4 hajerów w nowym szybie, który wybijają na kopalni „Wiktor“. Trzech pozostawiło żony z dziećmi.

Essen. Na posiedzeniu tutejszego sądu procederowego omawiano sprawę nieszczęść w kopalni „Gustav“. Panuje zdanie, że potrwa pół roku zanim będzie można zwłoki wydobyć z zasypanego szybu.

Stuckenbusch. Górnik Milius zastrzelił tu górnika Beckmanna.

Westenfeld. W kopalni „Fröhliche Morgensonne“ wpadł górnik D. Hempel do szybu i niebezpiecznie się pokaleczył.

Wanne. Nowy nasz ks. proboszcz zostanie 6 b. m. wprowadzony w swój urząd, a więc w przyszły wtorek.

Linden nad Ruhrą. W przyszły wtorek nastąpi uroczyste wprowadzenie przez ks. prob. Schilpa z Bochum naszego nowego proboszcza ks. Ax'a. Parafianie udadzą się po ks. Ax'a do Weitmar, a następnie o godz. 9 odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo. Po poł. o godz. 5 odbędzie się z tego powodu odpowiednia uroczystość na sali p. Scheidtmann'a.

Kirchlinde. W kopalni „Zollern“ został zabity przez spadające kamienie górnik Mateusz Baran. Smierć nastąpiła na miejscu. 13 osób z trudem zdołało odwalić kamień, jaki spadł na nieszczęśliwego, który pozostawia żonę z czworgiem dziatek. Brat zabitego Michał Baran znalazł niedawno temu śmierć w tej samej kopalni.

Baukau. Polakożercza centrowa „Westdeutsche Volkszeitung“, wydawana przez znanego p. Fusangla donosząc, że w Baukau przyszło do bijatyki pomiędzy kilkoma ludźmi dodaje, że to byli „Polensöhne.“ Rzecz jasna, że bójki, jak wogóle każdy wybryk, potępić należy, ale dla czego „Westdeuczerka“ z taką lubością dodaje, że to Polacy? a nie dodaje, że to byli „Deutschlands Kinder,“ ilekroć Niemcy dopuszczą się jakiego wykroczenia, a o takich wykroczeniach Niemców w każdym jej numerze można się doczytać? Czyni ona to naturalnie dla tego, aby lud polski na obczyźnie przedstawić swym czytelnikom w świetle jak najwięcej ujemnem, Zdaje się, że taki „blatt“ bez tego żyć nie może, więc też pewnie się nie zmieni, lecz postępowanie jego jest w każdym razie nieuczciwe.

W tani sposób zaopatrywał pewien kupiec żydowski w Poczdamie swój skład w najnowsze towary. Oddał on syna swego w naukę kupiectwa do handlu Levina przy Hausvoigteiplatz. Od dłuższego już czasu spostrzegano w tym handlu, że ktoś kradnie towary, a gdy przed paru dniami znów spostrzeżono kradzież, zwróciło się podejrzenie na młodego ucznia kupieckiego, nazwiskiem Piek. W sobotę wieczorem udało się dwóch subjektów firmy w towarzystwie policyanta kryminalnego do Poczdamu, ażeby przypatrzeć się towarom u ojca owego ucznia, kupca Salo Piek. Podejrzenie okazało się usprawiedliwione, stwierdzili bowiem, że całe okno wystawne udekorowane było w koronki i towary pochodzące ze składu berlińskiego Moritza Levina. Przy rewizyi znaleziono towarów za 600 marek. Aresztowano tak ojca jak i syna, a w więzieniu przyznał ojciec, że odebrał towarów od syna za 3000 do 4000 marek.

Paryż zakupił dla 160,000 dzieci z 387 szkół elementarnych 70,000 litrów atramentu za 8000 franków.

Rozmaitości.

Wyższość jaroszów. Niedawno odbywały się w Niemczech wyścigi pieszych. Piechury, między którymi byli i jarosze, wyruszyli z Berlina i idąc przez Szpandawę, Freienwalde, Wriezen, Jüterbog powinni byli przybyć z powrotem do Berlina w ciągu 18 godzin. Z siedemnastu piechurów, żywiących się głównie mięsem, przybył do mety, aczkolwiek nie w swoim czasie, tylko jeden i to w stanie niezwykłego znużenia i wyczerpania. Zwycięstwo natomiast zdobył jarosz, przebywając wytkniętą przestrzeń w ciągu 14 godzin. Wszyscy inni, którzy w oznaczonym czasie stanęli u mety, również byli jarosze, przyczem nie znać było na nich żadnego znużenia i wyczerpania. Nie są to pierwsze wyścigi piesze. W poprzednich również palma zwycięstwa dostała się jaroszom. Tego rodzaju fakty wymownie świadczą o wyższości pokarmów roślinnych nad mięsnymi pod względem wyrobienia siły i wytrzymałości organizmu ludzkiego. Dziś tedy zaczynają zastanawiać się już w Niemczech bardzo poważnie, czy nie należałoby zaprowadzić jarstwa w wojsku, zwłaszcza podczas długich i wyczerpujących marszów. Fakty te może choć w części przyczynią się do zwalczenia błędnych i szkodliwych mniemań, że ludzie pracy w celu podtrzymywania swych sił powinni koniecznie dużo jadać mięsa.

OD REDAKCYI.

Do Gelsenkirchen. Że p. Münstermann pomaga przez swą „Gelsenkirchener Ztg.“ zakładać pismo przeciw „Wiarusowi Polskiemu“, nie dziwimy się wcale. Pamiętamy przecież, jak on swego czasu wojował przeciw ks. dr. Lissowi i przeciw Kołu polskiemu i jak skwapliwie drukował rezolucye „synów zjednoczonej ojczyzny“. Polacy i ten nowy dowód jego troskliwości o nich zapiszą sobie w pamięci i policzą się w swoim czasie.

Pan Cichowlas, Derne. Osoba ta już nie żyje, lecz kostyumy od innego przedsiębiorcy nabyć można.

Do Bladenhorst. Takie drobne wiadomości bardzo są nam pożądane, prosimy więc częściej o nas pamiętać. Wogóle prosimy Rodaków, aby nam donosili o nieszczęściach i innych ciekawych zdarzeniach.

Nabożeństwo polskie.

Porządek nabożeństwa w Bottropie w niedzielę 4 września.

I-sza Msza św. o godz. 6; II. Msza św. o godz. $6^3/_4$; III Msza św. o godzinie $7^1/_2$. **IV Msza św. (dla Polaków) o godz. $8^1/_4$**; V. Msza św. o godzinie 9; VI. Msza św. (wielkie nabożeństwo z kazaniem) o godz. 10.— Po południu o godz. $2^1/_2$ nabożeństwo do pięciu ran Pana Jezusa i kazanie niemieckie.

Nabożeństwo polskie.

Od poł. 3 września do połudn. 5 września w **Rotthausen**.

Od południa 10 września do południa 12 września w **Gelsenkirchen-Neustadt**.

Od południa 17 września do południa 19 września w **Schalke**.

Od południa 24 września do południa 26 września w **Gelsenkirchen-Altstadt**.

Od południa 1 października do poł. 3 października w **Eicklu**.

Ponieważ teraz dla Polaków w archidyecezyi kolońskiej dwóch księży świeckich w Gnieźnie w języku polskim wykształconych pracować będzie, ja już w tej dyecezyi opieki duchownej sprawować nie będę. Ponieważ zaś w Bochum i okolicy ks. Kleinsorge opieką duchowną nad Polakami się zajmuje, więc i do tych miejsc przybywać już nie będę. Tymczasem tylko jeszcze w dekanacie Wattenscheid jako też w Linden i Weitmar pracować mogę.

O. Nazaryusz.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę dnia 4 września o godzinie 5 po południu odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń

walne zebranie,

na które wszyscy członkowie winni się stwić. Z a r z ą d.

Towarzystwo św. Stanisława w **Herne**

donosi swym członkom, iż w niedzielę 4 września odbywa się Nieustanna Adoracya. Godzina dla Tow. polskich i Polaków jeet od 4 do 5 godz. po południu. Towarzystwo nasze bierze udział z chorągwią, dla tego uprasza się wszystkich członków, aby się jak najliczniej stawili i to w czapkach i oznakach o godz. 3½ na sali p. Nussbauma w w celu wspólnego wymarszu do kościoła. Po nabożeństwie odbędzie się zebranie. Z a r z ą d.

Towarzystwo polskie „Zgoda“ w **Elberfeld**

donosi swym członkom i Rodakom w okolicy Elberfeld, iż dnia 3 września tj. w sobotę po południu o od godz. 6 aż do wieczora i w niedzielę 4 bm. od godz. 6 rano słuchać będzie ksiądz polski O. Roch z Newiges Polaków spowiedzi św. Po południu w niedzielę o godz. ½4 jest polskie nabożeństwo z kazaniem. Prosimy zatem, ażeby jak najwięcej Rodaków się zebrało. J. C y p l i k, sekretarz.

Towarzystwo św. Wojciecha w **Duisburg**

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 4 września odbędzie się ć w i e r ć r o c z n e z e b r a n i e o godzinie 3 po południu. Zarząd zaprasza się o ile możności godzinę prędzej. Uprasza się o jak najliczniejszy udział członków, ponieważ będzie zdane spsawozdanie z ubiegłego ćwierć roku. — Goście mile widziani. Z a r z ą d.

Towarzystwo św. Ignacego w **Oberhausen**

donosi swym członkom, iż w niedzielę 11 września weźmiemy udział w uroczysrości poświęcenia chorągwi Tow. św. Wojciecha w Schonnebeck. Nadmienia się. iż pojedziemy formanką, zaczem członkowie, którzy wezmą udział, winni się naprzód do przewodniczącego zgłosić i to najpóźniej do 8 bm., aby się zastosować na ilu formankę zamówić. Tak samo chorąży i podchorąży winni się stawić. Wyjazd o godz. 2 po południu z sali posiedzeń. O liczny udział uprasza się.

A. Z i e l i ń s k i, prezes.

Towarzystwo św. Marcina w **Derne**

donosi wszystkim szan. Towarzystwom, które odebrały zaproszenia i tym, które z braku adresów zaproszeń nie odebrały, iż dnia 11 września obchodzi nasze towarzystwo **4 rocznicę swego istnienia.** Zabawa odbędzie się w następującym porządku: Od godz. 2 do 3½ przyjmowanie bratnich Towarzystw zamiejscowych, na sali p. Schniemann w Hostede. O godz. 3 minut 45 pochód z muzyką z rozwiniętymi chorągwiami i pałaszami do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie pochód na wymienioną salę, gdzie będzie koncert, mowy deklamacye i śpiewy. O godz. 8 będzie odegrany teatr pod tyt.: „Łobzowianie“. Wstęp dla członków tow. 30 fen., dla niećzłonków 50 f, przy kasie 75 fen. Muzykę dostawi p Świątecki z Herne. Mamy nadzieję, że szan. Tow. nas nie opuszczą i nie pominą ale stawią się jak jeden mąż, gdyż i my im się w podobny sposób odwdzięczymy. Przyjemnie nam będzie, gdy nas wszystkie zaproszone towarzystwa odwiedzą, a niespedzinką będzie jeśli przynajmniej jedno Towarzystwo dla braku adresu nie mając zaproszenia nas odpwiedzi. Proszę szanownych Braci Rodaków z Derne i okolicy a mianowicie z Dortmund, aby nas jak najliczniej odwiedzili, dla tego przedewszystkiem, że tow. naszemu pierwszy raz po 4 latach swego istnienia pozwolono urządzić pochód. — Stósowny pociąg odchodzi z Dortmund o godz. 2 minut 45 po poł. z dworca „Gronau-Emscher-Bahahof“. J. C i c h o w l a s, prezes.

Towarzystwo św. Antoniego w **Habinghorst**

danosi swym członkom i wszystkim Rodakom w Habinghorst i okolicy, iż w drugą niedzielę września tj. 11 br. obchodzić będzie swą rocznicę założenia tow. i zarazem **uroczystość poświęcenie nowej chorągwi.** Towarzystwa, które zaproszenia odebrały, to jest tylko te z obwodu policyi castropskiej prosimy by przybyły jak najliczniej z chorągwiami, ponieważ odleglejszych towarzystw zaprosić nam nie było wolno. Przyjmowanie towarzystw od godz. wpół do 3 po poł. w lokalu posiedzeń p. H. Kleinalstede w Habinghorst. Wymarsz do kościoła do Henrichenburg o godz. wpół do 4, przy odgłosie polskiej kapeli. Po odprawionem akcie poświęcenia wykonanym przez księdza prob. z Henrichenburg powrót na salę zabawy p. Ketling w Habinghorst przy stacyi kolejowej Rauxel. Tamże będą rozmaite mowy, śpiewy i deklamacye przy wtórowaniu muzyki, a potem teatr pt.: „Dolina Almeryi“ i przedstawienie dwóch żywych obrazów. Teatr zostanie wykonany przez członków Tow. św. Wojciecha z Röhlinghausen, którzy przybędą do nas tylko jako goście. Członków innych tow.. którzyby nas chcieli odwiedzić prosimy, aby raczyli przybyć bez chorągwi, bez oznaczków tow.. ponieważ też tylko mogą być przyjęci jako goście. Wstępne dla członków tow. 30 fen.. dla gości przed czasem 50 fen., a przy kasie 75 fen. Niewiasty i dzieci mają wstęp wolny. O liczny udział w pochodzie i w zabawie uprasza Z a r z ą d.

Członków towarzystwa naszego proszę, aby się zebrali o godzinie 2 po południu. Zarząd pół godziny prędzej.

L e i s s n e r, przewodniczący.

Bractwo Różańcowe Polek w **Wattenscheid**

oznajmia swym siostrom, iż w niedzielę, dnia 4-go września, po południu o godz. wpół do 4-tej odbędzie się zgromadzenie, odprawienie różańca i zmiana tajemnic, na które wszystkie siostry i polskie niewiasty zaprasza C e c y l i a S z y m k o w i a k, przełożona.

Niewiasty, chcące się wpisać do Bractwa, mogą się zawsze zgłosić do przełożonej, przy ulicy Hochstrasse nr. 54.

B r u c h.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, 4 września po południu o godzinie 4 odbędzie swe zwyczajne zebranie. O liczny udział członków w zebraniu prosi Z a r z ą d.

Bruch.

W niedzielę, o godzinie 11 jest zebranie komitetu miejscowego w lokalu p. Möllera. O punktualne stawienie się rodaków, należących do komitetu prosi przewodniczący miejscowegó komitetu

W o j c i e c h C h w i ł k o w s k i.

Towarzystwo św. Aloizego w **Kottenberg**

donosi szan. członkom, iż w niedzielę, dnia 4-go września urządza **latową zabawę zamkniętą** na sali p. Thiela w Kottenburgu, na którą szan. członków się zaprasza, w czapkach i oznakach towarzyskich. O godzinie 4-tej rozpocznie się koncert, przeplatany deklamacyami i śpiewem, o godz. 8 taniec. Wstępne dla członków 50 fen.

Z a r z ą d.

Towarzystwo pol.-katol. robotników p. op. św. Idziego **w Hildesheim**

uprzejmie donosi szan. Tow., które nie odebrały zaproszeń dla braku adresów, iż nasze towarzystwo będzie obchodzić w niedzielę 4 września br. **pierwszą rocznicę** swego istnienia na sali w katolickim domu towarzystw (Katholisches-Vereinshaus) Pfaffenstieg 8. Na uroczystoóć zapraszamy wszystkich Polaków z Hildesheim i okolicy i wszystkie towarzystwa z bliska i z daleka. Zapraszamy tow. bez sztandaru. Program uroczystości: Rano od 6 do 9 godz. przyjmowanie tow. na dworcu. którzy przybędą od Lerthe i od Brunświku, od 6 do 10 godz. którzy przybędą od Harcu. O 10 i 15 minut udamy się do kościoła św. Gordyharda, gdzie odprawiona będzie Msza św. na intencyę tow. Członkowie winni się stawić w czapkach i oznakach. Od 1 do 2 godz. jest posiedzenie. Członkowie którzy zalegają trzy miesiące z składką miesięczną winni sprawę tę załatwić, gdyż inaczej będą w zabawie uważani za niećzłonków. O godz. 4 po poł. powitanie gości przez przewodniczącego, potem będzie przedstawiony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, śpiew „Gwiazdo śliczna wspaniała“, przemówienia delegatów, odegranie teatru amatorskiego „Zyd w beczce“, a po teatrze zabawa z tańcem. Z a r z ą d.

Towarzystwo polityczne „Oświata“ w **Bochum**

odbędzie swe p o s i e d z e n i e dnia 4 września o godz. ½4 u pana Schemanna (Gallanda). Porządek dzienny: Odczyt, dyskusya, wnioski śpiewy itd. O liczny udział członków i gości i o punktualne przybycie uprasza się. Zarazem nadmienia się, iż przyjdą ważniejsze sprawy pod obrady. Z a r z ą d.

W dniu godnych Imienin życzę mej żonie

Rozalii Sztul

jak najlepszego szczęścia, zdrowia i pomyślności, a po śmierci nieba. Moja najdroższa żona: niech żyje!

Szczerze przywiązany mąż

P i o t r S z t u l.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

2 dodatki.

Dodatek do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 105. **Bochum, dnia 3 września 1898.** **Rok 8.**

Z dniem 1-go września br. zacznie wychodzić w **Krakowie** pismo **miesięczne illustrowane**, czyli **obrazkowe** pod tyt.:

„Pielgrzym polski".

Mieścić się będą w tem piśmie: **artykuły naukowe,** zwłaszcza **historyczne** odnoszące się do dziejów Polski, **powiastki,** i **ryciny** (obrazki).

Przedpłata wynosi na rok **6** marek — od września do końca tego roku **2** marki.

Przedpłatę uprasza się przesyłać już **teraz w tym miesiącu,** przekazem pocztowym wprost pod adresem wydawcy i redaktora:

ks. M. Dziurzyński.

Kraków, (Krakau-Galizien) ulica Basztowa l. 4.

A. Powałowski, Bochum,

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl".

Gotowe ubrania

dla mężczyzn i chłopców

po najtańszych cenach, z najlepszych materyj z dobrą podszewką. Towarów lichych nie mam na składzie.

Ubrania dla mężczyzn

bardzo dobrze leżące po 10, 12, 15, 17, 20, 24, 30 mr. i wyżej.

Ubrania dla chłopaków i chłopców

bardzo mocno odrobione po 2.50, 3, 4, 6, 8, 10, 12 mr. i wyżej.

Spodnie dla mężczyzn wszystkie z dobrym krojem po 2, 3 5, 6, 7, 8, 9, aż do 15 marek.

Pojedyńcze spodnie, spodnie dla chłopców szkólnych już od 1 marki począwszy.

Ubrania podług miary

wykonywam we własnym warsztacie pod osobistym kierownictwem po najtańszych cenach.

Na lato 1898 r. mam na składzie **najnowsze i najmodniejsze ubrania,** proszę przeto zważać na moje okna wystawne.

Usługa skora i rzetelna.

Wzory zawsze do usług.

Przedmioty dla robotników, jako to: ubrania do kopalni, koszule do kopalni, ubrania z niebieskiego płótna, żakiety z angielskiej skóry na dwie strony do zapięcia, oraz takie spodnie są zawsze **po najtańszych cenach we wielkim wyborze na składzie.**

A. Powałowski. Bochum.

Alleestr. 13, przy dworcu „Gussstahl".

Najlepszy

polski smalec na chleb.

Smalec ten przyrządzony jest z najlepszych części, jest doprawiony korzeniami i odznacza się swym wybornym smakiem i jakością. Za czystość świni smalec gwarantuje się.

Prawdziwy tylko ze znaczkiem powyższym. Sprzedający z drugiej ręki nabywać mogą u



Znaczek ochronny.

K. T. Müllera

w Dortmund,

przy ulicy Hohestrasse nr. 13

Nabywać można w

w Baukau u Fr. Buscha i u F. Schuhmachera; — **w Bottrop** u B. Emschermanna i Antoniego Peine; — **w Braubauerschaft** u Fr. Finnemanna i Jana Eschenrödera; — **w Castrop** u H. Brankhoffa; — **w Dortmund** u Pawła Quante, S. J. Schwarza i Józefa Sommera; — **w Eickel** u St. Ciesielskiego; — **w Gelsenkirchen** u G. Fausta i Henr. Beckera; — **w Horst-Emscher** u Henryka Möllhoffa; — **w Herne** u L. Ernsta, B. Hellinga i Ant. Stanikowskiego; — **w Herten** w „Consum-Anstalt der Zeche Ewald"; — **w Hoerde** w „Hörder Waarenhaus"; — **w Horsthausen** u Aug. Rasche; — **w Langendreer** u Jakóba Zyndy; — **w Nieder-Ewing** u Phil. Sperl i Wilh. Webera; — **w Oberhausen** u Juliusza Lintenera; — **w Röhlinghausen** u H. Niewelsa i W. Pettego; — **w Rotthausen** u Alb. Klonowskiego; — **w Schalke** u Herm. Aringa; — **w Schonnebeck** u M. Kasperskiego; — **w Sodingen** u O. Tiedemanna i Karola Wiegmanna; — **w Ueckendorf** u Herm. Moritza i G. Fausta; — **w Wanne** u Jana Bovermanna, J. Jankowskiego, Józefa Józefoskiego i Gustawa Schwetzlera

Świeże ryby

funt 9 fen.ygów przy 5 funtach 8 fenygów.

Swieża okrasa

funt 48 fenygów, przy 5 funtach 47 fenygów

Wędzona okrasa

funt po 53 fenygów, przy 5 funtach 51 fenygów.

Fr. Reitemeyer,

Bochum, Metz Str. 4.

Najlepiej i najtaniej

sprzedaje

G. Cibulski

Bochum, Hochstrasse 13. **Lütgendortmund,** Wilhelmstr. 23.

Szczegółowy skład ubrań dla mężczyzn i chłopców.

Eleganckie wykonanie podług miary.

Cygara

specyalność największych i najlepszych fabryk Hamburga, Bremeny i Bünden. Wybór przeszło 50 gatunków w cenie po **2.85, 3.25, 4.00, 4.50, 5.20, 5.50** itd., aż do **17** mr. za 100 sztuk.

Papierosy

wyroby firm: Kyriazi Freres, Cairo, M. J. Bostanjoglo z Moskwy, „Kios" z Drezna, „Wulkan" z Drezna poleca

Fr. Schnettelker,

Castrop.

Pożyteczne książki.

Jak Józef Lipiński w roku 1846 uciekł z fortecy i znów schwytany został. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Potomek Dybizbanów. Cena 50 fen., z przes. 55 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen., z przes. 70 fen.

Kilka rysów z powstania w r. 1863. Cena 25 f., z przes. 28 fen.

Pamiętnik Dobrzyńskiego, oficera i więźnia w Zamościu. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził". Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Trupia wieża. Cena 30 fen., z przes. 33 fen.

Adres: „Wiarus Polski", Bochum.



M. Szczepaniak.

Baczność Polacy w Westfalii.

Kochanym Rodakom na obczyźnie donoszę uprzejmie, że założyłem drugi skład zegarmistrz.-złotniczy i wielki warszt. reparacyjny w **Krotoszynie** ulica Zdunowska do spółki z zegarmistrzem i złotnikiem p. Cichowiczem. Ażeby szanownych Rodaków przekonać o naszych najlepszych i najtańszych zegarkach i się z naszymi Rodakami i odbiorcami zapoznać jeden z nas w miesiącu wrześniu pojedzie do Westfalii i weźmie z sobą próby wszelkich naszych pięknych zegarków z polskiemi napisami. Rodacy, którzy potrzebują zegarki prosimy już teraz, aby pisali do nas, abyśmy wiedzieli gdzie mamy Rodaków odwiedzić. Sądzimy, że Rodacy na obczyźnie chętnie nas obdarzą tak gościnnością jak i obstalunkami. Cenniki wysyłamy darmo i franko. — Naśladownictwo tego ogłoszenia surowo zakazane.

Szczepaniak & Cichowicz,

Krotoszyn, Zduńska ulica (Krotoschin Zduner Str.)

Drugi skład w Raszkowie, przy rynku.

Piękne, dobre i tanie

kapelusze dla mężczyzn

z filcu i pluszu, kapelusze słomiane, krawaty, parasole od deszczu i słońca, laski, szczotki, portmonetki i t. d., kupuje się w składzie kapeluszy i parasoli

Ludwika Bruna,

Bahnhofstr. 82 **HERNE,** Bahuhofstr. 82.

Jedyny, polski, największy skład w Raszkowie.

Polskie zegarki własnego nakładu tylko najlepsze.

Wielki wybór zegarków



po 18, 20, 22, 25 m r. Ciężki 25, 30 mr.

najróżniejszego rodzaju bardzo pięknie gustownie odrobione. Mały i średniej wielkości, z białą lub kolorową tarczą, kluczykowe lub remotoary szczerosrebne, z złotym brzegiem, najlepsze werki na 10 kamieniach dobrze obciągnięte i uregulowane. 3-letnia gwarancya. Kapsułka i łańcuszek darmo. Rodacy, w razie potrzeby proszę się udać do mnie z całem zanfaniem, jako do źródła znanego z rzetelności i dobroci towaru na cały świat. Nawe po kwartale odbieram zegarek, gdyby się nie podobał. Wszystkie chodzą bardzo dobrze, na minutę się nie spóźnią, ani pospieszą. Cennik ilustrowany darmo i franko.



po 16, 18, 20, 22, 25, do 30 marek.



M. Szczepaniak w Raszkowie

(Raschkow, Bz. Posen).

Podziękowanie. Podpisani dziękują niniejszem jak najuprzejmiej p. Szczepaniakowi za wyborne zegarki, które z jego składu otrzymali. Rodacy, potrzebujący dobre zegarki, mogą z zaufaniem udać się do p. Szczepaniaka, a obsłuży on ich tak samo rzetelnie jak nas.

Z szacunkiem

Marceli Gurzyński. Jan Baszyński. Marcin Grześkowiak. M. Pierszała. Ignacy Florczak. M. Gurzyński. M. i L. Szpurek. J. Niewiada. A. Kubacki. K. Giezek. P. Karwik. Fr. Jagodziński. Wiarusy z Marten, Hörde, Höntrop, Altenessen, Weissenhöhe i t. d.

Obok znajdujący się zegarek: Srebr. rem. cyl. 10 kam. po 16, 18, ,20 22, 25, 30 mr. Anker 15 kam.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego" w Bochum.